



## Drodzy Przyjaciele Fundacji

Oddajemy w Państwa ręce kolejny numer Raportu, w którym wolontariusze i misjonarze opisują swoją pracę i ogrom pomocy, jaką od Państwa otrzymują. Jak potoczyły się losy małej Margharet? Czy nasi wolontariusze są w stanie sprostać wszystkim potrzebom? Jak się miewa gromadka dzieci z sierocińca w Ayos?

Na te wszystkie pytania znajdują Państwo odpowiedź w tym numerze „Raportu”. Fundacyjny zespół nie ustaje w staraniach, aby ludziom w biedniejszej części świata żyło się choć odrobinę lepiej. Latem tego roku wysłaliśmy do Togo i Ghany

236 paczek, a w czerwcu odbył się złożony z 187 paczek z opatrunkami i mlekiem w proszku transport pomocy do Republiki Centralnej Afryki. Do wyjazdu na misję przygotowuje się pani prof. Jana Skrzypczak, lekarz ginekolog i położnik. Żadne z tych wydarzeń nie mogłoby się odbyć, gdyby nie płynące z Państwa strony nieustanne wsparcie, za które w imieniu wszystkich, którym Państwo pomogli, serdecznie dziękujemy.

*Justyna Janiec – Palczewska*  
p.o. Prezesa Zarządu ■

## Afryka oczyma dentysty

Afryka mnie urzekła. To była miłość od pierwszego wejścia. Kiedy tylko wyszłam z lotniska w lepką, ciężką afrykańską noc, wsiałam do samochodu sióstr i rozpoczęłam nocną podróż ulicami Yaounde, wiedziałam, że jestem na właściwym miejscu, chociaż za oknem samochodu, w półmroku malował mi się obraz odrapanych budynków, stosów śmieci, rozwalających się domów. Miałam wrażenie, że to wszystko zaraz się rozpadnie, rozsypie w pył na moich oczach. Kamerun to kraj pełen sprzeczności: ogromne ubóstwo, brak prądu, wody, niedożywienie, brak perspektyw i możliwości rozwoju, a z drugiej strony uśmiechnięci ludzie, serdeczność, szacunek, wdzięczność okazywana na każdym kroku.

Pracując w gabinecie w Abong-Mbangu zdałam sobie sprawę, jak bardzo jestem tym ludziom potrzebna, zwłaszcza, że w promieniu 100 kilometrów nie ma innego dentysty! Najbardziej wstrząsająca jest świadomość, że ludzie kilka miesięcy cierpią z powodu bólu zęba, bo nie mają gdzie się udać (nie, w dżungli nie można kupić ibuprofenu w kiosku za rogajem). Moi pacjenci często przemierzali dziesiątki kilometrów, żeby przyjechać na wizytę, a fatalny stan dróg, motory jako jedyne środki komunikacji, ulewne deszcze czy uniemożliwiające przejazd zwalone drzewa nie ułatwiają sprawy. Dla wielu osób była to pierwsza wizyta u dentysty, i nie mówię tu o dzieciach, dlatego głównie wykonywałam ekstrakcje. Niesamowite ►



„Oto mój mały, afrykański gabinet”



„Im więcej dajesz, tym więcej dostajesz”

było zdziwienie tych ludzi, że po podaniu znieczulenia przestają czuć cokolwiek, a sam zabieg usuwania zęba trwa tak krótko.

Potrzeby lecznicze są w Kamerunie ogromne, brak szpitali, lekarzy i lekarzy dentyistów, niewystarczająca ilość lekarstw sprawia, że ludzie cierpią na choroby latami, a dzieci nagminnie umierają na banalne z naszej perspektywy biegunki, bo nie mają gdzie udać się po pomoc. Ta ogromna bezsilność i bezradność, która mnie wielokrotnie ogarniała, gdy widziałam to wszystko na własne oczy, a nie przez ekran telewizora była nie do zniesienia. Na szczęście jesteśmy my, wolontariusze, misjonarze, pracownicy Fundacji i ludzie o wielkich sercach, którzy pomagamy i ratujemy wiele ludzkich istnień. Wierzę, że to nie była moja ostatnia wyprawa, bo gdy się raz tam pojedzie i zachowa Afrykę w sercu, to będzie chciało się wracać. Na koniec - morał, a właściwie prawda, której się nauczyłam: radość z niesienia pomocy innym to uczucie najlepsze pod słońcem i prawdą jest, że im więcej dajesz, tym więcej dostajesz.

*lek. stom. Martyna Osiak  
Wolontariuszka Fundacji* ■

## LIST

02.09.2016 Abong – Mbang Cameroun

Nadszedł czas, aby wyrazić moją ogromną wdzięczność za to wszystko, co robicie dla naszej placówki w Abong – Mbang, a zwłaszcza dla mojej przychodni, za którą jestem odpowiedzialna. Dzięki Waszej otwartości na pomoc drugiemu człowiekowi mogę prawie przez cały rok przyjmować lekarzy stomatologów, którzy z oddaniem pracują, by pomagać tutejszym ludziom. Z serca Wam dziękuję za każdą pomoc finansową, jakiej im udzielicie, by mogło się spełnić ich, jak też moje, a nade wszystko Boga pragnienie, gdyż ufam, że to dzieło, które prowadzę jest dziełem Boga. Jednak by mógł Bóg tego dokonać potrzebne są mu nasze ludzkie ręce do współpracy i za tą współpracę z serca Wam dziękuję. Zdaję sobie sprawę, że nie znajdę słów, jakimi bym chciała Wam wyrazić moją wdzięczność, więc niech Pan dopełni reszty, a te moje kilka wyrazów niech będą symbolicznym znakiem tego, co czuje moje serce. Bez Was trudno by mi było znaleźć lekarzy stomatologów, którzy by mogli do mnie przyjechać. Najczęściej są to lekarze początkujący, którzy jeszcze nie mają wystarczająco swoich oszczędności, by mogli sprostać wydatkom finansowym związanym z wyjazdem i zrealizować swoje pragnienie pomocy tutejszym braciom.

Dziękuję również jeszcze raz za zakup analizatora krwi i aparatu do biochemii z Akcji „Puszka dla maluszka”, dzięki nim teraz możemy bardziej precyzyjnie zdiagnozować naszych chorych i cieszyć się ich szybkim powrotem do zdrowia. To wszystko sprawia, że choć nasz budynek jest malutki, to jednak dużo osób z niego wychodzi zdrowych i szczęśliwych, a niektórzy nawet mówią, że to jest ich klinika i ich dom. Pozdrawiam serdecznie wszystkich zaangażowanych w pomoc tym, którzy jej potrzebują.

*Z darem modlitwy i przyjaźni  
s. Nazariusza Żuczek z Abong - Mbang* ■



Nikt tak dobrze nie uspokaja pacjentów kliniki, jak siostra Nazariusza



Oto gromadka dzieci przygarniętych przez pewną dobrą kobietę z Kamerunu - Cioteczkę Katie. Dzięki niej dzieci znalazły dach nad głową, a dzięki pomocy Fundacji mają zapewnione codzienne posiłki.

### LIST ✉

Kamerun, Ayos 15 sierpnia 2016r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.  
Drodzy Przyjaciele i Dobrodzieje naszej misji.  
Pozdrawiam Was wszystkich z Ayos.

Szczęśliwie dotarliśmy do końca roku szkolnego, z czego się bardzo cieszymy, a najbardziej cieszą się nasze dzieci i młodzież, które dzięki Wam mogły uczęszczać do szkoły. Bóg jest wielki, każdego dnia troszczy się o nas pracujących na misjach, co odczuwamy, będąc tam na miejscu. Dzieci i młodzież są bardzo wdzięczni za pomoc okazaną im po raz kolejny, ale nie mogą uczynić tego osobiście, czynią to przez moje ręce. Muszę powiedzieć, że ostatni rok, pomimo naszych trudnych przeżyć i doświadczeń, był dla naszych podopiecznych

rokiem łaski. Dość duża liczba dzieci i młodzieży pozytywnie zakończyła rok szkolny zdając do następnej klasy, ale również sporo z nich zdało swoje egzaminy, które tutaj nie jest łatwo zdać. Bóg na nowo każdego dnia troszczy się o nas, byśmy nie zginęli. Dzięki Bogu mamy co jeść i pracy nam nie brakuje. Gorzej z naszymi podopiecznymi, którzy nie zawsze mają zapewnioną codzienną miskę stawy. Dzięki Waszej pomocy dzieci z sierocińca mogły codziennie otrzymać jedzenie, by lepiej się uczyć. Dzieci są bardzo wdzięczne za ten dar.

Składam stokrotne Bóg zapłać za pomoc okazaną naszym dzieciom i młodzieży. Zapewniam Was wszystkich o mojej pamięci w modlitwie, dzieci i młodzież modlą się za Was wszystkich.

s. Danuta Ziomek ■

### LIST ✉

Zambia, Chingombe, 25 sierpnia 2016r.

Niebawem minie miesiąc odkąd zaczęliśmy pomagać chorym w Zambii. Nasze dni upływają na diagnozowaniu i leczeniu kilkudziesięciu pacjentów dziennie, odbieraniu porodów, promowaniu zdrowia wśród mieszkańców wioski oraz prowadzeniu działań edukacyjnych dla personelu medycznego. Pod niewielkim ośrodkiem zdrowia, w którym spędzamy większość czasu, pacjenci czekają na wizytę od wczesnego poranka. Większość chorych cierpi z powodu malarii. Nie ma dnia, w którym za pomocą szybkich testów i krótkiego wywiadu nie stwierdzilibyśmy przynajmniej kilkunastu nowych przypadków tej groźnej choroby. Dreszcze, wysoka gorączka, uciążliwe biegunki i skrajne wyczerpanie ustępują na szczęście sile leków. Dużo więcej energii kosztuje nas walka o zdrowie tam, gdzie daje o sobie znać bieda oraz braki w sprzęcie i lekach. Wczoraj przyszła do nas matka z dwudniową dziewczynką na rękach. Noworodek miał ▶



Dziewczynka trafiła do nas w bardzo ciężkim stanie

ponad 42 stopnie gorączki i ogromne trudności z oddychaniem. Jego stan był bardzo ciężki. W Polsce dzieci z podobnymi objawami niezwłocznie trafiają na oddział intensywnej terapii i są leczone przez doświadczony, świetnie wyposażony zespół. Mała Sarah miała tylko nas. Siostry – pielęgniarki na stałe pracujące w przychodni - na kilka dni wyjechały do miasta. Skupiając się na ratowaniu dziewczynki wykorzystaliśmy chyba wszystkie dostępne środki. Kiedy piszemy ten krótki list nic nie jest jeszcze pewne. Mała pacjentka ma się co prawda lepiej – przeżyła noc, co wydaje nam się kluczowe, ale jej stan wciąż nie jest zadawalający. Wciąż regularnie podajemy serię zastrzyków i na wszelkie znane nam sposoby walczymy

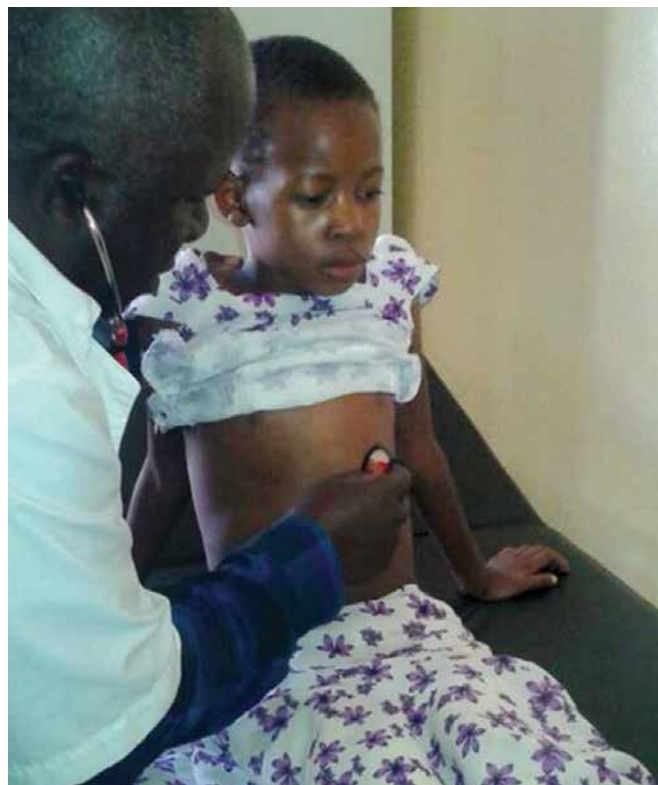
z wysoką temperaturą. Nad losem Sarah czuwa rozmodlona rodzina. Kilka kobiet: ciotki, kuzynki, siostry przez cały dzień dogląda dziewczynki i jej matki. W odwiedzinach przychodzi również zatroskana siostra zakonna, która w nocy ze względu na ciężki stan noworodka udzieliła sakramentu chrztu. Mamy nadzieję, że wysyłając kolejny list będziemy mogli napisać, że wszystko z naszą pacjentką w porządku. Tymczasem wracamy do codziennych obowiązków i serdecznie pozdrawiamy z Chingombe - upalnej wioski w środku zambijskiego buszu.

Agnieszka Pydzińska i Jacek Jarosz ■

## Operacja serca małej Margharet

W ostatnim numerze „Raportu” kardiolog dr Maria Wieteska opisywała Państwu trudności związane z leczeniem swojej małej pacjentki, która trafiła do niej w Tanzanii. Dzięki wielkiej sile, uporowi pani doktor i staraniom wielu ludzi w Polsce i na misjach dziewczynka została skonsultowana i przygotowywana do operacji. Po wielu perturbacjach Margharet w końcu trafiła do szpitala. Jak się później okazało, na operację dziewczynki nie chciał się zgodzić miejscowy szaman, który twierdził, że powinna być leczona przez niego. Miejscowi ludzie wierzą bardziej szamanowi niż europejskim lekarzom, ale ojciec dziewczynki okazał się bardzo światłym człowiekiem; wyprawił się w podróż do odległej o kilka dni drogi stolicy i tam dziewczynka została umieszczona w szpitalu. Odetchnęliśmy z ulgą, bo do końca nikt z nas nie wiedział, czy zostanie tam zawieszona, czy będzie dla niej miejsce w szpitalu, czy zostanie zakwalifikowana do operacji. Afryka rządzi się swoimi prawami. W sobotę rano otrzymaliśmy krótką wiadomość od doktor Marysi: „Margharet wjeżdża na stół!”. Wielka radość i wielki strach. Czy operacja się powiedzie? Czy mała ją przetrwa? Przez najbliższą dobę z Tanzanii nie było żadnej informacji. Zamarliśmy w oczekiwaniu... Aż wreszcie następnego dnia rano informacja: „Margharet czuje się dobrze, śmieje się i właśnie zjada pomarańcze”. Już po wszystkim doktor Marysia mówi: „Historia tej dziewczynki to dla mnie niesamowity splot wydarzeń na miarę cudu. Udało się do jedynej w Tanzanii kardiochirurga, zebrać dzięki Fundacji pieniądze na operację i wreszcie przełamać magiczne myślenie ojca. To wszystko by się nie wydarzyło, gdyby nie dobroć wielu ludzi zaangażowanych w ratowanie Margharet. Ta historia nauczyła mnie, że nawet przypadki, które wydają się beznadziejne, mogą mieć szczęśliwe zakończenie. I że nie warto nigdy tracić nadziei”.

Justyna Janiec - Palczewska ■



Podpis

### FUNDACJA POMOCY HUMANITARNEJ REDEMPTORIS MISSIO

Centrum Wolontariatu Fundacji:  
ul. Grunwaldzka 86; 60 -311 Poznań  
tel./fax (61) 8 621 321

Czynne od poniedziałku do piątku  
od godz. 8.30 do 15.30.

e-mail: [medicus@ump.edu.pl](mailto:medicus@ump.edu.pl)  
[www.medicus.ump.edu.pl](http://www.medicus.ump.edu.pl)

Konto bankowe:

Bank Zachodni WBK S.A. IX O/Poznań

nr r-ku: 09 1090 2255 0000 0005 8000 0192

RAPORT - Biuletyn Informacyjny Sympatyków i Wolontariuszy Fundacji Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”  
Redaktor: Justyna Janiec-Palczewska, współpraca: Mateusz Cofta, Marie Cofta, Jacek Jarosz,  
Sylwia Kubala, Monika Pacholak- Wiśniewska, Paweł Fiszer.  
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów. Pismo rozprawdane bezpłatnie.

PRZECZYTAŁEŚ - PRZEKAŻ INNYM! PRZECZYTAŁEŚ - PRZEKAŻ INNYM! PRZECZYTAŁEŚ - PRZEKAŻ INNYM!